GRATIS

Cena numeru 3 zł P PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ___, PONIEDZIAŁEK 28 MARCA 1949 ROKU Nr 86 (1460)

Młodzież całego świata
jednoczy się w walce o pokój
Potężna manifestacja młodzieży łódzkiej na zakończenie Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej

W dniu wczorajszym, na zakończenie Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — już od wczesnych godzin porannych kroczyły przez miasto oddziały zorganizowanej młodzieży łódzkiej. Szły z orkiestrami oddziały ZMP-owe, harcerstwa, Służby Polsce z fabryk, szkół i wyższych uczelni.

Wielka hala sportowa w Helenowie zgromadziła kilka tysięcy młodzieży, która wzięła udział w uroczystej akademii ZMP-owskiej połączonej z wręczeniem sztandaru, ufundowanego przez łódzki świat pracy dla Zarządu Miejskiego ZMP w Łodzi.

Wręczenia sztandaru w imieniu robotników łódzkich dokonał prezydent miasta tow. Eugeniusz Stawiński, podkreślając w krótkim przemówieniu, że **pod tym sztandarem młodzież ZMP-owska kroczyć będzie dalej — śladami wielkich bojowników sprawy robotniczej, wielkich bojowników sprawiedliwości społecznej — do socjalizmu.**

Po wręczeniu sztandaru odbyła się część artystyczna, w której szczególnie wyróżniła się grupa ZMP-owska z PZPB Nr 2.

Po akademii zgromadzeni udali się do parku helenowskiego, gdzie zbierały się już oddziały harcerstwa, Służby Polsce, szkoły łódzkie i słuchacze wyższych uczelni.

Do 30-tysięcznego tłumu przemówił z trybuny prezydent miasta Łodzi, tow. Eugeniusz Stawiński, który powitał młodzież w imieniu łódzkiej klasy robotniczej, życząc jej skupienia w swych szeregach całej postępowej młodzieży łódzkiej.

Następnie głos zabrał przewodniczący Zarządu Głównego ZMP tow. Janusz Zarzycki.

— My, młodzież polska, mamy już za sobą okres walki o wyzwolenie, — mówił tow. Zarzycki — my jesteśmy już wolni, lecz to nie zwalnia nas z obowiązków, przeciwnie kładzie na nas nowe i nie mniej poważne. My musimy naszą wolność umacniać, utrwalać. Nie zapominajmy o tym, że przecież my zastąpimy naszych ojców i matki przy warsztatach, w polu, biurach czy przy katedrach. Takimi jak my będziemy, taką będzie Polska i dlatego musimy być najlepsi, najuczciwsi, najbardziej świadomi i najofiarniejsi. I właśnie przed ZMP-owcami stoi bojowe zadanie walki, zadanie wychowania nowego człowieka, nowej młodzieży, która godnie przejmie tradycje bojowników o wolność, która potrafi zbudować socjalizm w Polsce.

— Walczymy o nowy stosunek do pracy, o socjalistyczną moralność przy warsztacie i w szkole, o nową kulturę narodu, opartą o świadome społeczeństwo, w którym nie będzie ani jednego analfabety.

Wstrętna nam jest amerykańska kultura dolara, wstrętny nam jest wszelki rasizm, w pamięci żywo stoją obrazy Oświęcimia i Majdanka i nie dopuścimy do odrodzenia się tej zarazy u nas ani na całym świecie.

Wraz z całym światem postępowym walczymy o sprawiedliwość społeczną o ustrój socjalistyczny!

Przemówienie tow. Zarzyckiego zgromadzeni nagrodzili burzą oklasków.

Wśród powszechnego entuzjazmu zgromadzonych uchwalona została rezolucja, stwierdzająca, że **młodzież łódzka stanie się współtwórcą przedterminowego wykonania Planu Trzyletniego, że młodzież w swej codziennej pracy i nauce budować będzie fundamenty ustroju socjalistycznego w Polsce.**

„Młodzież polska — głosi dalej rezolucja — jest całym sercem po stronie ludów, uciskanych przez imperializm anglo-amerykański; młodzież łódzka stoi w jednym zwartym szeregu wraz z demokratyczną młodzieżą całego świata, walczącą o trwały pokój, walczącą o sprawiedliwość dla wszystkich ludów świata."

Po zakończeniu manifestacji uformował się olbrzymi pochód, który przeciągnął przez miasto z rozwiniętymi sztandarami i transparentami — głoszącymi hasła trwałego, sprawiedliwego pokoju na świecie, walki z podżegaczami do nowej wojny, walki o dobrobyt dla wszystkich ludzi pracy w Polsce i na całym świecie.

Przemarsz 30-tysięcznej rzeszy młodzieży łódzkiej ulicami miasta trwał około dwóch godzin.

Na beczce prochu



Niebezpieczny „konik" Churchilla, Dullesa, Bevina, Schumana, de Gasperi'ego

(Rys. Kukryniksy)

Rękami polskiego robotnika i polskiego inżyniera

Uroczyste wodowanie trzeciego rudowęglowca

GDAŃSK (PAP) W dniu 27 bm. odbyło się na stoczni gdańskiej uroczyste wodowanie trzeciego rudowęglowca, zbudowanego w Polsce, s/s „Brygada Makowskiego".

Po krótkim przemówieniu dyrektora administracyjnego stoczni, **Goszczewskiego**, który naświetlił dorobek stoczni gdańskiej w r. ub przodownik pracy **Aleksander Makowski** złożył następujące ślubowanie:

— Ślubuję w swoim i brygady imieniu ofiarną i wydajną pracą całego życia zasłużyć na zaszczytne symbolizowanie wysiłku i niezłomnej woli naszej załogi i polskiej klasy robotniczej.

Nienagannym prowadzeniem się, wysoką dyscypliną i wydajnością pracy służyć będziemy wzorem patriotycznego stosunku do pracy w służbie wspólnej sprawy polskich mas ludowych, budując trwałe podstawy gospodarcze Polski Socjalistycznej".

Intelektualiści — obrońcy pokoju światowego
jednomyślnie potępiają imperialistyczną propagandę wojenną
Żywy udział delegacji polskiej w pracach Konferencji Pokoju w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP.). W Carnegie Hall odbywa się sesja plenarna Kongresu Intelektualistów w Obronie Pokoju.

W bankiecie otwierającym Konferencję, wzięło udział 2 tysiące osób. Przemówienia powitalne wygłosili delegaci zagraniczni: prof. Ossowski (Polska), Aguirre — poetka kubańska, Jovanovic, Szostakowicz (ZSRR), Stapledon (Wielka Brytania), Hronek (Czechosłowacja). Wszyscy mówcy podkreślali pragnienie pokoju i wiarę, że Konferencja w Nowym Jorku przyczyni się do wzmocnienia frontu pokoju.

Delegat brytyjski **Stapledon** rozpoczął przemówienie, podkreślając, że jest on **jedynym przedstawicielem Europy Zachodniej**, ponieważ Departament Stanu zabronił wjazdu do USA innym delegatom. Stapledon stwierdził, że **cały naród angielski protestuje kategorycznie przeciwko przygotowaniom wojennym** i nie bacząc na reakcyjną i wrogą propagandę antyradziecką, żywi przyjazne uczucia dla narodów radzieckich.

Przedstawiciel Polski, **prof. Ossowski, podkreślił** wolę rządu, narodu i polskich intelektualistów obrony pokoju.

Stwierdził on, że Polacy wierzą, iż naród amerykański, podobnie jak inne narody, wzdraga się na myśl o nowej wojnie.

Mówca oświadczył, że tradycje narodu polskiego związane są z Ameryką poprzez bliską przyjaźń Jeffersona i Kościuszki.

Na Konferencji odczytano liczne depesze powitalne, m. in. od księdza **Boulier, Tomasza Manna, Jolliot - Curie, Shawa, Martina Andersena - Nexo, Priestley'a** i innych.

Słynny astronom **Shapley** podkreślił konieczność zgodnej współpracy Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego. Dwaj następni mówcy — naczelny redaktor „New York Post" — **Thackrey** oraz b. wiceminister sprawiedliwości **Rogge** wystąpili z żądaniem **przygotowania konferencji między Stalinem a Trumanem.** Obaj ci mówcy poddali ostrej krytyce politykę Waszyngtonu, który nie chce dopuścić do bezpośrednich rokowań radziecko - amerykańskich.

Mimo niezwykle gwałtownej kampanii radia i prasy amerykańskiej przeciwko Kongresowi Pokoju, — przemówienia, wygłaszane na Kongresie odbijają się szerokim echem w Stanach Zjednoczonych.

W związku z tym grupa działaczy reakcyjnych postanowiła, przy poparciu Departamentu Stanu, zorganizować „Kontrrewolucyjny Kongres" dla zagłuszenia echa, jakim Kongres Intelektualistów odbija się na całym świecie.

Naczelny redaktor „New York Post" Thackrey zamieścił artykuł, w którym określił „konkurencyjną konferencję" jako „Kongres w Obronie Wojny".

W ramach Kongresu rozpoczęły swe prace poszczególne Komisje. Przedstawiciele Polski, **Paweł Hofman** i prof. Ossowski wygłosili referaty omawiające szeroko rozwój prasy, radia i filmu oraz szkolnictwa w Polsce Ludowej.

Wystąpienia delegatów polskich zostały przyjęte niezwykle życzliwie przez znanego publicystę STONE w „New York Post". Autor zaznaczył, że wysiłek pokojowy Polski, która tak szybko się odradza na ruinach miast swych, — jest godny podziwu.

Znakomity pisarz brytyjski Louis Golding, któremu odmówiono wizy wjazdowej do Stanów Zjednoczonych, nadesłał list powitalny. W piśmie swym Golding wspomina kilkakrotnie osiągnięcia Polski Ludowej i ze szczególnym entuzjazmem wyraża się o odbudowie Warszawy.

Wystąpienie tow. Ćwika
na aktywie związkowym w Łodzi

W Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Łodzi odbyło się zebranie aktywu związkowego, na którym wygłosił przemówienie sekretarz generalny KCZZ, tow. **Tadeusz Ćwik.**

Mówca scharakteryzował główne zadania, jakie stoją przed polskim ruchem zawodowym w chwili obecnej.

Zadaniem Związków Zawodowych — zakończył tow. **Ćwik swe przemówienie — jest uświadomienie szerokich rzesz pracowników o nowych celach gospodarczych i o istocie oszczędności i sposobach, jakimi się je uzyskuje.**

Związek Samopocy Chłopskiej walczy
o nowe oblicze polskiej wsi
Obrady Plenum Zarządu Głównego ZSCH przed zjazdem krajowym

Obrady ostatniego plenum Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, które odbyły się w Warszawie, poświęcone były szczegółowej analizie prac Związku w ostatnim okresie oraz omówieniu **nowych zadań i charakteru prac ZSCh** w związku z opracowanym projektem statutu, który przedłożony zostanie do zatwierdzenia Zjazdowi Krajowemu ZSCh Termin zjazdu ustalono **na 3, 4 i 5 kwietnia br.**

Przy analizie prac Związku, zarówno prezes Zarządu Głównego — Ignar, jak i uczestnicy obrad, zabierający głos w dyskusji, omówili nie tylko osiągnięcia, ale również błędy i niedomagania oraz ich główne źródła. Szczególnie szeroko zajęło się plenum ostatnią **kampanią wyborczą,** podkreślając, że mimo pewnych błędów — wybory były „wielką szkołą polityczną" dla mas chłopskich" i „wielkim przełomem w życiu wsi". Ich celem było usunięcie z władz Związku bogaczy wiejskich i spekulantów, a wprowadzenie do zarządów, na wszystkich szczeblach, chłopów bezrolnych, małorolnych i średniorolnych.

Dalszym ważnym osiągnięciem Związku w czasie kampanii wyborczej jest wciągnięcie do pracy **kobiet wiejskich.**

Na tle analizy dotychczasowej pracy ZSCh postanowione zostały nowe zadania Związku, co znalazło wyraz w projekcie nowego statutu, który omówił sekretarz generalny ZSCh — tow. pos. Bodalski.

Na wstępie mówca sprecyzował **rolę spółdzielczości wiejskiej i Związku w życiu wsi.**

ZSCh winien wyraźnie służyć **interesom biednych i średniorolnych chłopów,** tak na odcinku gospodarczym, jak na odcinku oświatowym i społecznym.

Omawiając nowy statut tow. Bodalski zaznaczył, że daje on przede wszystkim **określenie** klasowego charakteru **ZSCh:** „Związek Samopomocy Chłopskiej — czytamy w statucie — jest masową bezpartyjną organizacją, stojącą na gruncie sojuszu robotniczo-chłopskiego i realizującą zadania demokracji ludowej i reprezentującą interesy chłopów mało- i średniorolnych".

Nowy statut wysuwa zadania o charakterze społecznym, zbiorowym i wychowawczo - postępowym.

W statucie wyraźnie sformułowano stosunek Związku do spółdzielni produkcyjnych: Związek Samopomocy Chłopskiej opiekuje się tworzonymi dobrowolnie przez chłopów spółdzielniami produkcyjnymi.

Drugim, bardzo istotnym elementem, jest określenie ogólnych form współpracy i kontroli Związku Samopomocy Chłopskiej nad działalnością społeczno - gospodarczą Spółdzielni.

Trzecią bardzo istotną cechą nowego statutu jest **przeniesienie roli i zadań Związku Samopomocy Chłopskiej na gromadę.** Koło i zarząd gromadzki ZSCh stają się ośrodkiem, kierującym gospodarczym i kulturalno - oświatowym życiem gromady.

Projekt statutu stawia zagadnienie **wzmocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego,** jako warunku wypełnienia tych zadań.

Jako najbliższymi zadaniami ZSCh w dziale produkcji rolnej, plenum zajęło się **rolą** Związku w akcji „H" i w kampanii tegorocznych siewów wiosennych.

Zebrani wyraźnie ustosunkowali się do oświadczenia Rządu w sprawie stosunku Państwa do Kościoła, podkreślając, że masy chłopskie przyjęły to oświadczenie z dużym zadowoleniem.

Uwaga sportowcy!

ŁKS Włókniarz-Legia 5:1

Patrz str. 4

Cały kraj bierze udział w akcji oszczędnościowej
Załogi fabryczne deklarują masowo przyśpieszenie wykonania planów produkcji

WARSZAWA (PAP.). Nieprzerwanie napływają z całego kraju zobowiązania oszczędnościowe i postanowienia przedterminowego wykonania planów produkcyjnych, podejmowane przez załogi fabryczne i masowe zgromadzenia pracowników biur i urzędów.

Pracownicy fabryki Pe-Pe-Ge w Grudziądzu zobowiązali się wykonać plan produkcji o wartości ponad 17 milionów złotych przedwojennych w terminie do dnia 15 listopada rb.

Do dnia 20 listopada rb. wykonają plan trzyletni pracownicy **Państwowej Fabryki Firanek, Tiulu i Koronek,** przy jednoczesnym wykonaniu planu oszczędnościowego w wysokości 7.115.00 zł.

Na zebraniu pracowników **Zakładów Wytwórczych Ogniw i Baterii w Poznaniu** postanowiono dokonać oszczędności na ogólną sumę 1.812.420 złotych.

Również pracownicy Zakładów Przemysłowych i instytucji szczecińskich deklarują setki milionów złotych oszczędności

Przeciwko podżegaczom wojennym

Demonstracje robotników angielskich

LONDYN (PAP) Dziennik „Daily Worker" donosi, że 2 i 3 kwietnia w Glasgow i 15 innych miastach hrabstwa Lancashire, w tej liczbie w Manchesterze i Liverpoolu, odbędą się wielkie demonstracje, protestujące przeciwko paktowi atlantyckiemu i popierające Kongres Zwolenników Pokoju.

Dziennik stwierdza również, że wśród marynarzy Liverpoolu przeprowadzana jest zbiórka pieniężna na wyjazd ich delegatów na Kongres. Ponadto marynarze zbierają podpisy pod petycję, w której stwierdza się, że „angielskie okręty i angielscy marynarze nie będą brali udziału w wojnie imperialistycznej przeciwko robotnikom całego świata".

Nowe władze Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi

W sali Urzędu Wojewódzkiego odbył się w dniu wczorajszym zjazd Stronnictwa Demokratycznego.

Zjazd powitał w imieniu PZPR III sekretarz ŁK PZPR tow. **A. Żebrowski.**

Referat zasadniczy wygłosiła wicemin. **Krassowska.**

Następnie wybrano Zarząd Komitetu Wojewódzkiego, którego przewodniczącym został **mgr. Ochab,** a wiceprzewodniczącymi **prof. Świątkowski i prof. Jackiewicz,**

Tow. Karol Świerczewski - generał „Walter“

Patriota, internacjonalista i bohater narodowy

Dwa lata mija od chwili, kiedy skrytobójcza kula ukraińskich faszystów wyrwała Polsce Ludowej jednego z najlepszych jej synów, nieugiętego bojownika o wyzwolenie klasy robotniczej, członka KC PPR, tow. gen. Karola Świerczewskiego.

Dnia 28 marca 1947 r. poległ na posterunku bohaterski bojownik wolności, postępu i demokracji, poległ Człowiek, który był wzorem patrioty, komunisty i internacjonalisty. Poległ jak żył — w walce z faszyzmem, w walce o nową, ludową Polskę.

Tow. Świerczewski — warszawski metalowiec, którego szlak życiowy wypełniła walka przeszedł do historii Polski i świata.

ROBOTNIK — REWOLUCJONISTA

W proletariackiej rodzinie robotnika fabryki Gwoździewskiego w Warszawie, urodził się w 1897 r. tow. Karol Świerczewski. Ciężkie było dzieciństwo tego wielkiego później żołnierza - rewolucjonisty. Już od 9-go roku życia pracował na własne utrzymanie, z początku jako terminator w fabryce Armatur, a potem jako tokarz metalowy u Gerlacha.

Wyniósłszy świadomość klasową z domu, sam robotnik, utrwali ją jeszcze i pogłębi tow. Świerczewski doświadczeniem własnego życia. Fabryka Gerlach, znany bastion rewolucyjnego ruchu robotniczego w Warszawie, styka go z SDKPiL, której zostaje członkiem. Droga, na którą wkracza, droga walki klasy robotniczej z wyzyskiem kapitalistycznym o sprawiedliwość społeczną, o socjalizm, o niepodległość narodową i wolność — staje się drogą jego całego życia.

W 1915 r. został z fabryką Gerlacha ewakuowany do Rosji, gdzie zastaje go Rewolucja. Młody tow. Świerczewski widząc w Rewolucji Listopadowej nową, lepszą przyszłość dla ludu pracującego, staje natychmiast po jej stronie. Wstępuje do Czerwonej Gwardii a następnie do Armii Czerwonej. W nieustraszonych bojach z Niemcami na Ukrainie, z kontrrewolucyjnymi bandami, z robotnika - rewolucjonisty rodzi się żołnierz - rewolucjonista pierwszej na świecie socjalistycznej Rewolucji.

Po zwycięskiej wojnie domowej tow. Świerczewski pozostaje w wojsku, kształci się i kończy Akademię Wojskową im. Frunze. W ciągu całego tego okresu tow. Świerczewski utrzymuje bliski i serdeczny kontakt z Polską, z jej klasą robotniczą, z której wyrósł, chociaż kapitalistyczno - sanacyjne rządy w Polsce uniemożliwiły mu powrót do kraju.

„ZA WASZĄ I NASZĄ WOLNOŚĆ“

Kiedy republika hiszpańska została zagrożona powstaniem faszystowskim w 1936 r. tow. Świerczewski, gen. „Walter“, oddaje cały swój zapał i wiedzę hiszpańskiemu ludowi, hiszpańskim robotnikom i chłopom.

„Chcę być wszędzie tam — mówił — **gdzie walka toczy się o wolność, bo walka o wolność każdego kraju jest walką o wolność mego narodu“.** Oto treść jego patriotyzmu, patriotyzmu proletariackiego, głęboko i nierozerwalnie powiązanego z duchem internacjonalizmu.

Gen. Walter staje się szybko jednym z najlepszych organizatorów brygad międzynarodowych. Po zorganizowaniu 35-ej dywizji międzynarodowej, w skład której wchodzi m. in. brygada im. gen. Jarosława Dąbrowskiego, broni dostępu do Madrytu, aby wsławić się następnie **zdobyciem twierdzy Belechite.**

Ale i tu, w Hiszpanii, w piersi żołnierza Rewolucji Październikowej i dowódcy brygad międzynarodowych, biło serce Polaka. „Najszczersze pozdrowienia i podziękowania Polaka swoim ziomkom i życzenia, by sztandar polskiej brygady im. Dąbrowskiego powiewał dumniej i jak najwyżej wśród sztandarów brygad armii republikańskiej, by widziany był przede wszystkim przez tych, którzy nas tu przysłali — przez polski lud pracujący“ — tak pisał gen. Walter do towarzyszy walki z brygady im. Dąbrowskiego w Hiszpanii.

BOHATER NARODOWY

Polskim siłom zbrojnym w ZSRR, które u boku Armii Czerwonej odniosły wspaniałe zwycięstwo nad faszyzmem, i wyzwoliły Polskę, oddaje tow. Świerczewski całą swą wiedzę wojskową, nabytą w socjalistycznym państwie radzieckim, w walce z faszyzmem w Hiszpanii i z najeźdźcą hitlerowskim, cały swój entuzjazm i energię.

Jest jednym z twórców Wojska Polskiego w Zw. Radzieckim. Po wyzwoleniu Lubelszczyzny **organizuje II-gą Armię Wojska Polskiego.** Ona to pod jego bohaterskim dowództwem **forsuje Odrę i Nysę Łużycką, zajmuje Budziszyn, powstrzymuje niemieckie siły, idące na odsiecz Berlinowi, wyzwala Łużyce, osłania pochód wojsk marszałka Żukowa na Berlin, wreszcie wyzwala zachodnią Czechosłowację, dochodząc pod Pragę czeską z jednej strony, a z drugiej pod Drezno.**

Dając wszędzie wzór osobistego bohaterstwa, osobistej odwagi i ofiarności, okrył się Walter - Świerczewski nieśmiertelną chwałą, stał się Bohaterem narodowym — godnym kontynuatorem najpiękniejszych tradycji walki ludu polskiego o wolność, sprawiedliwość i socjalizm.

Po zakończeniu wojny tow. gen. Walter z tą samą energią i tym samym zapałem przystąpił do odbudowy zniszczonego państwa, do utrwalenia władzy rewolucyjnych mas ludowych z klasą robotniczą na czele. Organizuje DOW Poznań, zostaje generalnym inspektorem osadnictwa wojskowego, tworząc podstawy masowego osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych. W lutym 1946 r. powołany został na stanowisko II wiceministra Obrony Narodowej.

I kiedy w trosce o bezpieczeństwo, o spokój polskich wsi i miast jechał dwa lata temu drogą Sanok—Baligród, padł skrytobójczy strzał, który zabrał nam wielkiego bojownika sprawy robotniczej, wiernego syna narodu polskiego. Tow. Walter zginął. Ale życie jego będzie przykładem dla milionów Polaków, jak kochać ojczyznę i ludzi pracy na całym świecie. Jak walczyć z reakcją i podżegaczami wojennymi, o szczęście dla własnego narodu, o postęp i pokój dla całej pracującej ludzkości.

Bronisław Troński

Uchwały Plenum Zarządu Głównego Zw. Włókniarzy

W dniu wczorajszym nastąpiło zamknięcie dwudniowej narady rozszerzonego Plenum Zarządu Głównego Związku Włókniarzy, w którym udział wzięli wszyscy członkowie Zarządu Głównego, członkowie Komisji Rewizyjnej, oraz przewodniczący i sekretarze oddziałów.

Na zakończenie obrad uchwalono dwie rezolucje, których wskazania stanowią wytyczne dalszej pracy aktywu związkowego na obecnym etapie:

WŁÓKNIARZE WYTĘŻONĄ PRACĄ ODPOWIEDZĄ NA HISTERIĘ WOJENNĄ

„Wysiłki podżegaczy wojennych zmierzające do rozpętania nowej wojny napotykają na twardy opór milionowych mas pracujących na świecie. W imieniu trzystutysiecznej masy włókniarzy polskich witamy z uznaniem zwołany do Paryża Kongres Pokoju, który stanie się niewątpliwie potężną demonstracją woli utrzymania pokoju światowego.

Na histerię wojenną panującą w obozie imperialistycznym polska klasa robotnicza odpowiada wzmożoną i twardą codzienną pracą, której wynikiem jest odbudowująca się z gruzów Warszawa, rozbudowa przemysłu i systematyczna poprawa i normalizacja warunków życia mas pracujących.“

SOLIDARYZUJEMY SIĘ ZE STANOWISKIEM RZĄDU WOBEC KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

„Klasa robotnicza z niepokojem śledziła już od dłuższego czasu przejawy antyludowej i antynarodowej działalności reakcyjnej części kleru. Z niepokojem śledziliśmy, jak pewne powiązania istniejące między podziemiem a niektórymi przedstawicielami kleru nie zostały w sposób bezwzględny i stanowczy przez hierarchię kościelną potępione. Aprobujemy w pełni stanowisko Rządu w sprawie konieczności unormowania stosunków między Kościołem a Państwem. Swoboda wiary, która jest w Polsce w pełni respektowana nie może być równoznaczna z nadużywaniem ambony w celu siania wrogiej wobec Państwa Ludowego i polskiej klasy robotniczej — propagandy. Domagamy się od kleru potwierdzenia jego lojalności w stosunku do naszego Państwa Ludowego i jak najszybszego unormowania stosunków między Kościołem a Państwem na podstawie deklaracji rządowej.

REALIZOWAĆ BĘDZIEMY PLANOWY SYSTEM OSZCZĘDZANIA

Włączyliśmy się całkowicie do wskazań wielkiej Narady Oszczędnościowej odbytej w Warszawie w dniach 20 i 21 marca br. W oparciu o wskazania te będziemy konsekwentnie, stale realizować w codziennej pracy planowy system oszczędzania, wyrażający się w zobowiązaniach **na rok 1949 sumą powyżej 7 miliardów złotych.** Poprzez współzawodnictwo indywidualne, zespołowe i międzyzakładowe przekroczony zostanie plan oszczędności, który pomnoży dobrobyt mas pracujących, wyrażający się w rozbudowie akcji socjalnej, budownictwa mieszkaniowego, wczasów i t. p. i w ten sposób podniesie siłę i potęgę gospodarczą Polski Ludowej.

Włókniarze zapoczątkowali współzawodnictwo na odcinku kulturalno - oświatowym. Dalszą rozbudową świetlic robotniczych, likwidacją analfabetyzmu wśród robotników i ożywieniem całokształtu działalności artystycznej, kulturalnej i oświatowej robotniczych klubów i świetlic włókniarze dadzą wyraz swej radości z rosnącej potęgi i znaczenia ruchu zawodowego w Polsce.

Włókniarze uczczą 1 Maja — dzień walki klasy robotniczej całego świata i Kongres Związków Zawodowych — czynem, który wyrażać się będzie zwiększeniem wysiłków produkcyjnych, wzmożonym ruchem współzawodnictwa pracy i poważnymi ilościami zaoszczędzonego czasu, surowców i maszyn.

KONGRES ZW. ZAWODOWYCH — MANIFESTACJĄ POLSKIEGO RUCHU ZAWODOWEGO

Kongres Związków Zawodowych w Polsce stanie się potężną manifestacją i przeglądem osiągnięć polskiego ruchu zawodowego. **Kongres Związków Zawodowych bardziej, niż dotychczas usprawni, uaktywni działalność wszystkich ogniw organizacyjnych i wytyczy masom związkowym drogę do socjalizmu, do budowy Polski sprawiedliwości społecznej i dobrobytu.**

Władysław Broniewski

Opowieść o życiu i śmierci Karola Waltera - Świerczewskiego robotnika i generała

Fragmenty

Nie poemat, opowieść prawie,
nie potrzeba jej aureoli.
On się urodził w Warszawie,
syn robociarza z Woli.

Więc opowieść będzie robociarska
i zacznie się w owych latach,
gdy świstała nahajka carska
po ulicach i w kazamatach.

* * *

Wali się front. Wali się tron.
To Siedemnasty rok
Czerwona łuna ze wszech stron
rozjaśnia carski mrok.

Już z „Aurory“ wystrzał padł,
odegrzmiał pokoleniom
na całą Rosję, cały świat:
Zwycięstwo! Wolność! LENIN!

* * *

Mieszanino, zaczynie wolności,
wielojęzyczna gromado,
ty własnymi kośćmi grasz w kość
buntownicza Czternasta Brygado.

Któż cię prowadzi do sławy,
kto dowodzi twą ludzką miazgą?
Metalowiec, robociarz z Warszawy,
Generał Walter, znasz go.

* * *

Drogi wojny nie proste
i szlak niejeden zdradzi.
Stanął niemiecki „Drang nach Osten“
w Stalingradzie.

W śniegu utknęły działa, czołgi
i nowa runęła z gniewem
fala stalowa z nad Wołgi
nad Szprewę.

Jak Achilles, skąpany dzieckiem,
lęku przed niczym nie zna,
wiedzie Armię na ziemie niemieckie
do Drezna.

Już wiosna. Czterdziesty Piąty.
Do Berlina droga już wolna.
Zastygły trupy, zastygły fronty
i wojna.

* * *

Słońce wschodzi nad zburzone miasta,
zboże szumi na zrytych polach...
Robotnikowi — chleb i warsztat.
chłopu — zagroda i rola.

Otwórzmy piersi radości,
w sercu się zmieścić nie może:
Odra i Nysa! Bałtyk naoścież!
Węgiel! Żelazo! Zboże!

Zuchwale z ruin dawna Warszawa
nowym już błyska kształtem.
Armia na straży granic i prawa,
w Armii — generał Walter.

Jeszcze po lasach kluczą faszyści,
ręce ich kainowe.
Armia jest z ludu, ona oczyści
ziemie Polski Ludowej.

Generał, prędszy niż żywe srebro,
czujny, sprawny i śmiały,
dzisiaj nad Sanem, tak jak nad Ebro,
codzień lustruje oddziały.

Sam przy kierowcy. Dwa auta przodem
poszły, trzecie zostało.
Stop! To zasadzka pod Baligrodem,
Wkoło łoskot wystrzałów.

* * *

Nie o każdym śpiewają pieśni,
lecz to imię opiewać będą,
ono potrafi się wznieść
ponad historię legendą.

Niech pomnikiem mu będzie Armia
i najwyższy komin przemysłu,
pieśń niech podejmie metalowa tokarnia
i fale płynące Wisłą.

Posłuchajcie, robotnicy, żołnierze,
co szumią wiślane fale
o Karolu Świerczewskim-Walterze,
robotniku i generale.

W. Ażajew — 98

Daleko od Moskwy

— Możecie mnie zwymyślać — to jest wasze prawo! — machnął ręką Rogow. — Sam wiem, że na moim punkcie źle się dzieje. Nawaliłem masę zbytecznych rur! Wybudowałem składy, nie opierając się na „kapitalnym planie“! W barakach dla pracowników jest nieprzytulnie! Żyję dzisiejszym dniem i nie mam upodobania do planu, nie wiem co będę robił za miesiąc. Czy słuszne? Już Batmanow dał mi burę za to, a teraz wy to możecie uczynić!

Kotienew gładził swe rudawe, faliste włosy i z niezadowoleniem słuchał słów naczelnika, starając się powstrzymać spojrzeniem jego wymowę.

— Po co to wszystko, Aleksandrze Iwanowiczu? — powiedział mu wreszcie.

Beridze, który siedział obok stołu, podniósł się.

— Wszczęliście, Rogow, niepotrzebną rozmowę. Jesteście w gorącej wodzie kąpani — a i ja nie gorszy — wszak jestem kaukaskim człowiekiem. Więc prawdopodobnie nagadamy sobie wzajemnie masę głupstw. Chodźmy, Aleksy Mikołajewiczu, do Chodżera. Niechaj gospodarz trochę ochłonie.

Zbliżyli się do drzwi. Aleksy udał się wślad za nimi. Rogow błyskawicznie znalazł się przed drzwiami i zagrodził im drogę. —

— Obrazisz mnie straszliwie, jeśli odejdziesz, Jerzy Dawydowiczu! Nie puszczę ciebie. Lepiej już zwymyślaj mnie albo uderz...

Beridze uważnie mu się przyjrzał.

— Więc dobrze, ale umawiamy się, Rogow, że pogodzisz się z tym, iż nie przyjechaliśmy do ciebie w gościnę, ale że jesteśmy przedstawicielami zarządu. Wtedy obejdzie się bez rękoczynów... Bo kto wie, możesz jeszcze uderzyć!....

Inżynierowie powrócili do stołu. Rogow usiadł na swoim miejscu.

Nie chcąc go urazić Aleksy i Beridze cicho rozmawiali ze sobą. Rogow obserwował ich przez chwilę i wyszedł razem z Kotienewym.

Za cienką ścianą rozległ się jego lekko zachrypnięty głos.

— Prosić tu felczera! I niechaj przyniosą obiad dla przedstawicieli zarządu.

— Po co wołać felczera? Może walerianowe krople będziemy przyjmować na uspokojenie nerwów? — roześmiał się Aleksy.

Inżynierowie słyszeli wszystko, o czym rozmawiano w sąsiednim pokoju.

— Po co, Aleksandrze Iwanowiczu, charakter swój uzewnętrzniać? — pytał Kotienew.

— Za maszyny oberwałeś to, co ci się należało. My zaś na zebraniu partyjnym jeszcze od siebie coś dodamy.

— Zostaw, Kotienew! I bez ciebie markotnie jest na duszy! — krzyknął Rogow.

Głosy zmieszały się, potym znów mówił Rogow.

— Poliszczuku, jutro z mechanikiem zrobisz dokładny przegląd tych maszyn, a ja sam je przyjmę i odwiozę na siódmy punkt.

— Nie zdążymy, Aleksandrze Iwanowiczu! Wszystkie maszyny są w rozjazdach. Niektóre znajdują się na innym końcu i dopiero jutro wrócą, — odpowiedział Poliszczuk.

— Nic strasznego nie zajdzie, jeśli pobędą u nas jeszcze dwa dni.

Rogow zaklął:

— Ja ci dam, jeszcze dwa dni! Niechaj będą przeklęte te maszyny. Już mnie przez nie napoili miodem. Uczynisz tak, jak ci powiedziałem. I jeszcze coś, wszystkich szoferów, którzy wrócą przed nocą na bazę — sprowadzisz do mnie.

Beridze krzyknął:

— Aleksandrze Iwanowiczu! Historia z maszynami jest nam znana, niepotrzebnie mówicie szeptem! Idź na swoje miejsce i wydawaj rozkazy na głos!

Kronika Tomaszowa

KOMU WINSZUJEMY

Poniedziałek, dnia 28 marca 1949 r.
Dziś: Jana

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

Odprawa korespondentów „Głosu"

Na dzień 31 marca — (czwartek) na godz. 16.30 zwołuje się odprawę korespondentów „Głosu" z następujących zakładów pracy: PFSJ Nr 1, PZPW Nr 27, PZPW Nr 28, PZPW Nr 29, PFFT Nr 2 i PZJG Nr 3.

Odprawa odbędzie się w lokalu Komitetu Miejskiego PZPR.

W dostatku żyją chłopi - kołchoźnicy

Rozmowa z chłopami z województwa łódzkiego — uczestnikami wycieczki na Ukrainę

— Opowiedzcie nam tylko prawdę po powrocie — szczerą prawd[illegible] tam ludzie żyją... i jak też to jest z tymi kołchozami...

W ten sposób zwracali się chłopi ze Skotnik do Jana Wnuka — wiejskiego nauczyciela, który [illegible] się na drugą z ko[illegible] wycieczkę chłopów polskich na Ukrainę. I tej prawdy oczekiwali we wszystkich wsiach i osiedlach towarzysze tych, którzy mogli wziąć udział w tej wyprawie.

— Wiecie, ja też przede wszystkim chciałam wiedzieć, jak jest naprawdę.... Czy tak, jak o tym piszą w gazetach... Bo to ludzie tak różnie o tym gadali — zwierza się K[illegible] [illegible]ochowa — gospodyni z Pławna koło Radomska od blisko rok[illegible] piastująca stanowisko wójta w swojej gminie.

— Ta prawda przeszła wszystkie oczekiwania. Zaimponował przede wszystkim rozmach odbudowy. W kołchozie im. Stalina na 860 rodzin pozostało po wojnie zaledwie 6 domków. Dziś wszystkie te rodziny mają już mieszkania. Wprawdzie na r[illegible] niezbyt wielkie — po pokoju z kuchnią. Plany rozbudowy przewidują jednak powiększenie tych domków do 5 izb i to — w ciągu najbliższych paru lat. Po wojnie pozostało kołchoźnikom 7 krów i 2 k[illegible]. D[illegible] gospodarstwo wspólne powiększyło się do 360 krów i 70 koni.

— A przecież każda rodzina ma prócz tego własną krowę — uzupełnia Krystyna Wielochowa.

Wielochowa lubi chadzać własnymi drogami. Odłączyła się więc od wycieczki i udała się na wędrówkę po rozległej wsi. Zajrzała do małego oddalonego domku. W izbie nie było nikogo. Gospodyni — jak się okazało, wdowa po poległym na wojnie — właśnie karmiła prosięta.

— Czy to wasze własne? — zapytała obcesowo Wielochowa.

Okazało się, że nie tylko prosięta, lecz i krowa i ptactwo, licznie krążące po podwórku. W izbie znać było dobrobyt. Gospodyni nie chciała wypuścić gościa bez poczęstunku. Znalazło się wino i różne smakołyki.

— Taki gość. Szkoda, że w domu nie ma dzieci. Byłyby się nim nacieszyły — biadała gospodyni. — Chodzą w mieście do szkół.

Utrzymanie dzieci w szkołach nic nie kosztuje kołchoźnicę. Zarobków wystarcza na dostatnie utrzymanie. W tym roku uzyskała ponadto premię za wydajną pracę.

— A ja pragnąłem zapoznać się z pracą kołchoźnika — mówi Franciszek Klima — właściciel 1,5 ha gruntu ornego, który starał się poznać tę pracę wszechstronnie. Zaglądał do obór i stajen, do starannie utrzymywanych maszyn na stacjach traktorowych. Słuchał z podziwem o kołchoźnicy Moroz, która napisała książkę o tym, jak należy karmić rogaciznę. Interesował się wynikami współzawodnictwa przy hodowli krów, przy utrzymywaniu wysokiego stanu mleczności. I widział, jak to o zwycięstwo we współzawodnictwie ubiegał się każdy kołchoźnik, każda dojarka, świniarka, każdy traktorzysta. Zwycięzcy ci zostali ogólnie szanowanymi bohaterami pracy.

Co przyczyniło się do tak wysokich osiągnięć w rolnictwie, hodowli, sadownictwie?

Szeroko o tym opowiada Piotr Świetlik — dyrektor liceum rolniczego. Praca w kołchozie jest ściśle związana z nauką. Kołchoźnicy zapoznają się z doświadczeniami i wynikami badań uczonych i stosują je w życiu. Stąd wysoka mleczność krów. Stąd niespotykana nigdzie indziej wydajność ziemi. I stąd owe słynne owocowe sady, prowadzone ostatnio według wskazań Miczurina, którego portret wisi na honorowym miejscu nieomal w każdej chacie kołchoźnika.

Godzien najwyższego uznania jest szacunek, jakim są otoczeni wszyscy ludzie pracy.

— W młodych latach sam byłem pastuchem i wiem dobrze, jak to traktowano wyrobnika — mówił Piotr Świetlik. — A w Kijowie dojarka zasiada na posiedzeniach obok ministra rolnictwa..

Kołchozy mają własne stacje maszyn, zaopatrzone w części wymienne. Mają na miejscu mechaników, zootechników, instruktorów rolniczych i ogrodniczych. Punktów sanitarnych i szpitalików, jakie się spotyka w każdym kołchozie, mogło by niejedno miasto w Polsce pozazdrościć. Gospodynie z dumą pokazują suto zaopatrzone śpiżarnie, w których mimo przednówka, pełno słoniny, mąki, kaszy, i innych artykułów żywnościowych. I chwalą się swoją sztuką kulinarną, którą zdobyły na kursie gospodarstwa domowego.

— Kobiety — uczestniczki wycieczki interesowały się jeszcze jedną stroną życia w kołchozach. Warunkami życia kobiety, jej pracą zajęciami domowymi i udziałem w życiu społecznym. Z życiem kobiet w kołchozach starały się zapoznać i Józefa Dziurowa i Tomczykówna z wydziału kobiecego SL i Stanisława Walankowa i inne.

W rodzinnej wsi Józefy Dziurowej już w sierpniu powstał projekt przejścia na spółdzielczy system gospodarki. Toteż ze szczególnym zainteresowaniem badała teraz życie kobiet w kołchozach Ukrainy. I widziała, jak to kołchoźnice na Ukrainie wyróżniają się, zdobywają odznaczenia. Jak współzawodniczą między sobą w pracy. Zajmują wysokie stanowiska — a mimo to pozostają nadal w swojej wsi, przy dawnej pracy jak to zrobiła Maria Chwastowa, delegat do Rady Najwyższej Ukrainy. Maria Chwastowa jest przodownicą w hodowli buraka cukrowego. W ubiegłym roku zaliczono jej 492 pracodni, co przyniosło pokaźne zarobki. Potrafiła w ciągu jednego tylko dnia wyrobić 15 pracodni, co oczywiście zwiększyło w tym dniu jej zarobek piętnastokrotnie.

O wydajnej pracy kobiet świadczy chociażby to, że w jednym tylko kołchozie siemianowskiego rejonu na 43 premiowanych kołchoźników 41 premii zdobyły kobiety.

A warunki życia codziennego?

Maszyny uwolniły kobietę od ciężkiej pracy. Pozwoliły na zajęcie się domem. Na pracę samokształceniową. Na udział w życiu kulturalnym. Nawet 60-letnie kobiety — zdrowe gdyż nie przeciążone pracą ponad siły — należą do chórów, kółek teatralnych.

Wszystkie zaś są całkowicie zrównane z mężczyznami i w pracy i w uprawnieniach. Pracują z powodzeniem, jako traktorzystki, kombajnerki itp. Spełniają najodpowiedzialniejsze obowiązki. I mają czas na zdobienie mieszkań przepięknymi haftami, z czego tak s[illegible]ą Ukrainki.

— A żebyście widzieli, jak tam nas serdecznie przyjmowano — zgodnie opowiadają wszyscy uczestnicy wycieczki.

— Odgadywali nasze życzenia, gościli jak najbliższą rodzinę... Toteż o tej wycieczce nigdy nie zapomnimy...

E. T.

Zobowiązanie załogi

PZPW Nr 28 zaoszczędzą 55 milionów złotych

i wykonają plan produkcyjny do 11 grudnia

Apel, rzucony przez śląskich hutników, **o przedterminowe wykonanie planu trzyletniego i realizację planów oszczędnościowych, przewidzianych na bieżący rok** — podjęty został przez całą klasę robotniczą i obejmuje swym zasięgiem całe polskie społeczeństwo.

W Tomaszowie — po przyjęciu zobowiązań przez załogę Fabryki Sztucznego Jedwabiu, jako następne apel podjęły **Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 28.** Załoga PZPW Nr 28 na zebraniu odbytym, w dniu 26 bieżącego mies. po wysłuchaniu referatu dyrektora zakładów tow. Cieśliczko i po dyskusji, w której udział wzięli przedstawiciele poszczególnych działów produkcyjnych — podjęła rezolucję następującej treści:

My członkowie załogi PZPW Nr 28 w Tomaszowie Maz. w pełni zrozumienia zadań, postawionych klasie robotniczej, przez Kongres Zjednoczeniowy Polskiej Klasy Robotniczej, oświadczamy:

Mimo usiłowań imperialistycznych podżegaczy wojennych, zakłócających pokojowe wysiłki mas pracujących Polski Ludowej, mimo siania zamętu w całym świecie, wytężymy swe wysiłki celem dokonania pełnej odbudowy kraju i położenia podstaw gospodarki socjalistycznej, zmierzającej do pokoju i poprawy bytu mas pracujących. Droga, którą wytyczył Kongres Zjednoczeniowy, stawia przed nami zadanie przedterminowego wykonania planu rocznego i trzyletniego, z jednoczesnym uwzględnieniem jak najdalej posuniętej oszczędności, a tym samym przygotowania podstaw pod rozpoczęcie planu sześcioletniego, stanowiącego fundament pod socjalistyczny ustrój Polski Ludowej, sprawiedliwości społecznej.

My, pracownicy PZPW Nr 28 w Tomaszowie-Maz. chcąc dać przykład świadomości klasowej, — stawiamy sobie jako zadanie do wykonania:

trzyletni plan produkcyjny postanawiamy wykonać do dnia 11.12. br., dając jednocześnie do końca roku 50.000 m tkanin ponad plan.

podnieść jakość produkcji do 94 proc. I gat.

plan oszczędnościowy opracowany przez administrację Zakładu zamykający się sumą 45.000.000 zł postanawiamy przekroczyć w poszczególnych od działach: przędzalni o 3 miln. zł, na tkalni o 5 milionów zł na farbiarni o 1 milion zł, na wykończalni o 1. milion zł, gospodarczy i administracja o pół miliona zł.

Powyższe oszczędności wynoszące, **dziesięć i pół miliona złotych ponad plan**, osiągniemy przez pełne wykorzystanie czasu pracy, wydajności, odpowiednią gospodarkę energii elektrycznej i odpadków produkcyjnych.

My, robotnicy, majstrowie i Dyrekcja, uchwalając wyższe stwierdzamy, że przez wzmożony wysiłek, przez zrozumienie potrzeb odbudowującej się Ojczyzny, nie zawiedziemy zaufania klasy pracującej i zadeklarowane przez nas oszczędności osiągniemy".

Wzrastająca produkcja i oszczędność

gwarancją przedterminowego wykonania planów w PZPW Nr 29

Rozpoczęta niedawno realizacja opracowanego przez PZPW nr 29 planu oszczędnościowego na rok 1949 przez wszystkich, wszędzie i na wszystkim — na produkcji surowca i przędzy, przez zmniejszenie odpadków, na energii, paliwie, smarach, na zmniejszeniu kosztów osobowych, zmniejszeniu postojów itp. dała już zadowalające wyniki,.

PRZĘDZALNIA PRZODUJE

Dotychczasowe wyniki w oszczędzaniu w oddziałach produkcyjnych na pierwsze miejsce wysunęły przędzalnię. W oddziale tym, dzięki sekretarzowi Koła PZPR tow. Chylewskiemu i przodownikowi pracy tow. Warzuszyńskiemu, niedoprzęd zmalał już do połowy. W oszczędzaniu przoduje tutaj tow. **Piotrowski Jan.**

W rozmowie z sekretarzem Egzekutywy tow. Książkiem dowiadujemy się, że przędzalnia stanęła na wysokości zadania i bronić będzie zdobytego pierwszeństwa. Oszczędzanie w przędzalni z dnia na dzień daje coraz to lepsze wyniki, idąc w parze ze wzrastającą produkcją.

OSIĄGNIĘCIA I ZOBOWIĄZANIA TKALNI

W tkalni wzrosło tempo pracy i wszyscy robotnicy tego oddziału przystąpili do oszczędzania. Dzienna produkcja tkalni daleko przekroczyła planowane normy. W oszczędzaniu udział biorą wszyscy i są już pewne, widoczne osiągnięcia. Znacznie zmalała ogólna ilość odpadków. Ponadto tkacze mniej brudzą tkaniny, mniej zużywają smarów i rzadziej odchodzą od krosien. Do sporadycznych wypadków należą obecnie spóźnienia do pracy lub częste dotychczas zwalniania się robotników w godzinach pracy. Tkacze lepiej pilnują pracy i starają się wyrobić jak najwięcej tysięcy wątków.

Gdy zaczęliśmy rozmawiać z robotnikami o planie oszczędnościowym i trzyletnim, tow. **Cichecki**, który jest starym majstrem tkalni, oświadczył, że tkalnia plan trzyletni wykona przed terminem, a w realizacji planu oszczędnościowego podjęła ostatnio większy wysiłek, gdyż chce dorównać przędzalni.

Wszyscy na tkalni zdają sobie dobrze sprawę z tego — mówi tow. Cichecki, — że tkalnia odgrywa poważną rolę w realizacji zamierzeń dyrekcji zakładu, która pragnie wykonać plany w listopadzie br. I dlatego też — kończy nasz rozmówca — pokładanych w nas nadziei nie zawiedziemy i plany przed terminem napewno wykonamy!

„TYDZIEŃ CZYSTOŚCI" W SNOWALNI

W snowalni panuje wzorowy ład i porządek. Nigdzie na podłodze czy na maszynach nie walają się nitki osnowy. Oszczędzanie rozpoczęło się tutaj „tygodniem czystości", w czasie którego snowalnia osiągnęła najlepsze wyniki w całej fabryce. Od tej chwili wszyscy robotnicy snowalni dążą do jednego celu — aby utrzymać nadal istniejący stan sali, nie dopuścić do marnowania się niczego i aby nie zabrakło nigdy osnów.

Pieczę nad snowalnią pod względem utrzymania porządku i czystości oraz niemarnowania osnowy sprawuje energicznie tow. **Banaszczak Jan.**

...I MY W WYKOŃCZALNI TEŻ PLAN WYKONAMY

Robotnicy wykończalni podjęli energiczny wysiłek dopiero po 15 marca br., aby przyśpieszyć realizację planów. Nie z winy robotników wykończalnia nie dopisywała w produkcji przez czas dłuższy.

Teraz, dzięki nowemu kierownictwu w naszym oddziale — mówi robotnik **Gajak Jan** — jesteśmy pewni, że i my, tutaj w wykończalni, plan trzyletni i oszczędnościowy wykonamy.

— Już teraz widać, wtrąca się **Mołojec Zofia**, że w wykończalni wszystko obróciło się na lepsze.. Pracujemy obecnie pełną parą i nadrabiamy braki w dotychczasowej produkcji.

Istotnie od czasu objęcia kierownictwa nad wykończalnią przez tow. **Frankiewicza** produkcja tkanin gotowych z dnia na dzień wzrasta. Zaległości są wyrównywane w szybkim tempie przy jednoczesnym osiąganiu bieżącej produkcji w metrażu i pod względem jakościowym ponad normę planowaną. W wyniku przeprowadzonej klasyfikacji wykończonych tkanin ustalono, że wykończalnia **osiągnęła już 93,9 proc I gatunku przy znacznym podniesieniu się metrażu.**

W oszczędzaniu oddział ten również zrobił duży krok naprzód. Dotyczy ono mydła i sody amoniakalnej, oraz nici, używanych do zszywania sztuk.

Majster Górecki potwierdza osiąganie dobrych wyników produkcji i bez żadnych powątpiewań twierdzi, że wykończalnia na równi z innymi oddziałami w PZPW Nr. 29 plany wykona przed terminem.

* * *

Jak widać, warto było napisać o tym co się już zrobiło w realizacji planów oszczędnościowego i trzyletniego w PZPW Nr. 29.

Trzeba stwierdzić, że osiągnięcia na przestrzeni tak krótkiego czasu, bo w ciągu zaledwie niespełna jednego miesiąca — są duże i przy dalszym powiększaniu ich wysiłkiem całej załogi dadzą pełną gwarancję wykonania obu planów przed terminem.

K. Kincel.

Kto staje przed Komisją Rejestracyjną

Dziś (poniedziałek) i jutro przed Ogólną Komisją Rejestracyjną, która urzęduje w budynku Straży Pożarnej, obowiązani są stawić się mężczyźni urodzeni w r. 1924 bez względu na ich stosunek do służby wojskowej i ustaloną kategorię zdolności do służby, z wyjątkiem oficerów i absolwentów szkół wyższych.

Przypomina się, że zgłaszający się do rejestracji obowiązani są przedłożyć dokumenty, stwierdzające ich tożsamość, wiek, zawód, wykształcenie; stosunek, do służby wojskowej posiadane stopnie oraz tytuły wojskowe i jedną fotografię o wymiarach 3 razy 4 cm.

Komisja rozpoczyna urzędowanie codziennie o godz. 8 rano.

Zebranie administratorów i właścicieli nieruchomości

Tymczasowe przedstawicielstwo Związku Właścicieli Nieruchomości wzywa wszystkich właścicieli i administratorów nieruchomości w Tomaszowie Maz., do przybycia na zebranie, które odbędzie się w sobotę, dnia 2 kwietnia w świetlicy Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego i Instytucji Użyteczności Publicznej.

Na zebraniu omawiana będzie sprawa realizowania umowy zbiorowej, jaka zawarta została między przedstawicielami właścieli i administratorów, a Zw. Zaw. Dozorców.

Obecność wszystkich zainteresowanych na zebraniu obowiązkowa. Początek zebrania o godz. 17.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO W ŁODZI
ul. Jaracza 27
Dziś o godz. 19.15 komedia najwybitniejszego dramatopisarza hiszpańskiego Lope de Vegi pt. „Pies ogrodnika".

TEATR „MELODRAM"
ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)
Dziś o godz. 19.15 doskonała komedia francuska E. Augier i J. Sandeau pt. „Zięć pana Poirier".
Passe-partout nie ważne.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
w Łodzi ul. 11-go Listopada 21
Ostatnie przedstawienia komedii Michała Bałuckiego „KLUB KAWALERÓW".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.
Ostatnie dni komedio-farsy E. Pietrowa „WYSPA POKOJU".

TEATR „OSA"
Traugutta 1 tel. 272-70
O godz. 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 farsa M. Słomczyńskiego i Z. Wiehlera p. t. „Rycerz Szalony" z A. Dymszą.

TEATR „LUTNIA"
Piotrkowska 243
Dziś i codziennie o godz. 19.15 „BARON CYGAŃSKI" operetka w 3-ch aktach (4 odsłonach).

Kina

ADRIA — „Zagubione Dni"
BAŁTYK — „Klęska Szpiega"
BAJKA — „W cieniu podejrzenia"
GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 13"
HEL — (dla młodz.) — „Zaklęta Narzeczona".
MUZA — „Sen o Miłości".
POLONIA — „Zapomniana Wioska."
PRZEDWIOŚNIE — „Rudzielec"
ROBOTNIK — „Nikt nic nie wie„
ROMA — „Skarb"
REKORD — „Knock-Out"
STYLOWY — „Nicholaus Nickleby"
ŚWIT — „Zamieć Śnieżna"
TATRY — „Lekkomyślna Siostra"
TĘCZA — „Klęska Szpiega".
WISŁA — „Obywatel Kane"
WOLNOŚĆ — „Renegat"
WŁÓKNIARZ — „Volpone"
ZACHĘTA „Trzeci Szturm"

Dyżury aptek

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki:
Limanowskiego 1 — Kasperkiewicz, Piotrkowska 193 — Lipiec, Łagiewnicka 120 — Pastorowa, Piotrkowska 307 — Pawłowski, Narutowicza 42 — Richter, Gdańska 90 — Rembielińska, Rokicińska 8 — Szymański, Srebrzyńska 67 — Szlindenbuch, Piotrkowska 25

SPORT SPORT SPORT

Tego nikt się nie spodziewał!

Po wysokiej porażce z Wisłą, ŁKS-Włókniarz zwycięża warszawską Legię 5:1

Zwycięstwu łodzian przyglądało się 20 tysięcy widzów

Warszawa telefon własny. -

ŁKS-Włókniarz sprawił miłą niespodziankę, nie tylko Łodzi, ale i swoim wczorajszym przeciwnikom „Legii". Po sromotnej porażce 2:8 z „Wisłą", Legia mająca po meczu z „Szombierkami" dwa zdobyte punkty, typowana była na faworyta spotkania.

Jeszcze na pół godziny przed meczem w szatni ŁKS-Włókniarza nastroje były raczej minorowe. O zwycięstwie nikt nie mówił, a odpowiedzi co do wyniku były raczej w rodzaju: „jesteśmy najlepszej myśli, zrobimy co będziemy mogli". Co do poszczególnych graczy to Baran skarżył się na ból głowy i początki grypy, Patkolo wstał z łóżka pierwszy raz po chorobie dopiero w sobotę. Nastroje więc były dalekie od optymistycznych.

OPTYMIZM NIE POPŁACA.

Legia dobrze przygotowana kondycyjnie, nie liczyła się z porażką. Mówiono o zwycięstwie z różnicą jednej lub dwóch bramek lub w ostateczności liczono się z remisem. Jednak pierwsze minuty gry przekreśliły wszelkie rachuby i horoskopy.

ŁKS-Włókniarz z miejsca przeszedł do ofensywy, górował zdecydowanie tak technicznie jak i taktycznie. Można mieć pewne pretensje do łódzkiej linii pomocy, że jej podania były nie dość dokładne, chwilami wysuwała się zbytnio do przodu, a przez to powstawała poważna i niebezpieczna luka między atakiem i obroną. To samo da się powiedzieć i o bramkarzu Szczurzyńskim. Bronił szczęśliwie, ale niepewnie, niepotrzebnie wybiegał. Atak szybki i na dobrym poziomie technicznym był zdecydowanie najlepszą częścią drużyny, popełniał mało błędów, pomijając ogólną i niepotrzebną tendencję do gry górą i głową, która szczególnie w drugiej połowie granej pod wiatr była niewskazana. Cała jednak piątka ataku stanowiła doskonale zgraną całość.

ZASŁUŻONE ZWYCIĘSTWO.

Wysokiej porażki „Legii" nie da się wytłumaczyć ani przysłowiowym brakiem szczęścia, ani też tym, że piłka jest okrągła. Jako zespół, Legia była, szczególnie w pierwszej połowie, o klasę gorsza od swych przeciwników. Z całej jedenastki poza Skromnym i Górskim zdobywcą honorowej bramki, nie da się nikogo wyróżnić.

Po przerwie Legia miała pewien czas przewagę, ale jej akcjom brak było wykończenia.

PRZEBIEG GRY.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: „Legia" — Skromny, Waksman, Knys, Dzięciołowski, Serafin, Milczakowski, Cyganik, Wilczyński, Oprych, Górski, Mordarski. ŁKS-Włókniarz: — Szczurzyński, Łuć Janeczek, Pietrzak, Sołtyszewski, Hohendorf, Baran, Łącz, Patkolo, Gwoździński.

Od pierwszej chwili gra toczy się na połowie „Legii". Już w drugiej minucie Łącz psuje murowaną sytuację, będąc sam na sam z bramkarzem — strzela obok bramki. „Legia" inicjuje tylko sporadyczne wypady pod bramkę przeciwnika. Są one jednak nie groźne. W 22-ej minucie Janeczek otrzymuje piłkę i strzela pierwszego gola, w 5 minut później Baran podwyższa wynik do 2:0. W 34 minucie Janeczek wypuszczony przez Patkolę strzela nieuchronnie koło wybiegającego Skromnego. W 36 minucie Górskiemu w zamieszaniu podbramkowym udaje się strzelić honorową bramkę dla „Legii".

Po przerwie początkowo przeważa Legia, ale przewagi swojej nie może wykorzystać. Po 15 minutach sytuacja się zmienia i ŁKS. Włókniarz obejmuje zdecydowanie inicjatywę. W 20 minucie Janeczek objeżdża obrońców i strzela 4-go gola. Baran w 25-ej minucie drugiej połowy ustala wynik meczu, strzelając płasko obok wybiegającego Skromnego. Nie bez winny był tutaj lewy obrońca „Legii", który zasłonił Skromnego.

Mecz zgromadził około 20 tysięcy widzów. Sędziował ob. Olszewski, bardzo niezdecydowanie.

Wyniki ligowe

I LIGA:
Wisła — ZZK 2:0 (1:0)
Lechia — Ruch 5:3 (4:2)
Warta — Cracovia 4:0 (1:0)
AKS — Szombierki 1:3 (1:2)
Polonia (Bytom) — Polonia (Warszawa) 1:2 (0:0)

Widzew-Radomiak 1:1 (0:0)

Wyrównującą bramkę zdobył w 35 m. Wiernik

Przy pięknej wiosennej pogodzie Widzew spotkał się wczoraj z Radomiakiem o mistrzostwo ligi drugiej. Nie można powiedzieć, że łodzianie grali dobrze jednak wytrzymali tempo do końca, walcząc b. ambitnie. Stosunkowo najlepiej zagrał na środku pomocy Słaby. Zresztą linie obronne wypadły dobrze. W ataku środkowa trójka zawodziła strzałowo, poza tym mieli zaporę w bramkarzu gości Ciupie, który był najlepszy na boisku.

W drużynie gości cały zespół grał bez słabszych punktów. Raziły ciągłe sprzeczki przy wybijaniu rzutów autowych: chcieli ciągle wybijać, choć im się to nie należało. Bracia Czachar nic specjalnego po kilku minutach początkowych nie pokazali.

Łodzianie zasłużyli na zwycięstwo. Po zdobyciu bramki przez gości— załamali się i to było przyczyną uzyskania wyniku remisowego.

Przed sędzią ob. Krumholzem ze Śląska drużyny stanęły w następujących składach:

Radomiak: Ciupa, Szewczyk, Klocek, Kopeć, Rusinowicz, Gibaszewski, Czachor I, Wieczorek, Czachor II, Poszytek, Pysiak.

Widzew: Musiał, Kopaniewski, Rescha, Stempel, Słaby, Paciorek, Sadowski, Wiernik, Pawlikowski Fornalczyk i Krygier.

Radomiak, dobrze prezentujący się od początku meczu naciera, jednak napastnicy stale przenoszą. W 10 min. po przeciwnej stronie bramkarz gości broni b. przytomnie.

Brak w napadzie Widzewa Ciechockiego, Marciniaka i Okupińskiego dawał się we znaki nowemu atakowi gospodarzy. Na połowie łodzian Czachor stwarza na lewym skrzydle groźne sytuacje pod bramką Widzewa, środkowa jednak trójka nie może nie zdziałać. W 25 min. przez błąd Fornalczyka omal nie padła bramka dla Radomiaka. Sytuację jednak załagodził Poszytek, strzelając z dogodnej pozycji nad poprzeczką. Gra naogół mało ciekawa. Sytuacje zmieniają się jak w kalejdoskopie. W 30 min. kilkakrotnie broni z powodzeniem swej świątyni bramkarz Radomiaka.

Goście przeważnie bronią się rzutami rożnymi, niestety niewykorzystanymi przez Widzew. W 35 min. murowaną pozycję marnuje Wiernik, strzelając w aut. W 40 min. Sadowski zostaje kontuzjowany na polu karnym Radomiaka. Zarządzoną jedenastkę egzekwuje Krygier, jednak Ciupa broni z powodzeniem.

Po zmianie stron w pierwszych minutach Fornalczyk marnuje pozycję dogodną, strzelając w aut. W 7 min. wizyta napastników Widzewa na polu karnym Radomiaka kończy się rzutem rożnym niewyzyskanym. Musiał w tym czasie jest mało zatrudniony, gdyż napastnicy strzelają rzadko i niecelnie. W 12 min. Ciupa pięknie broni strzał jednego z napastników Widzewa. Po przeciwnej stronie Poszytek w 21 min. zdobył prowadzenie dla Radomiaka. W 35 min. Wiernik główką wyrównał.

Publiczności zebrało się wczoraj około 5 tysięcy.

II Liga

Lublinianka — Garbarnia 0:5 (0:1)
Pomorzanin — Ostrovia 2:0 (1:0)
Gwardia (Szczecin) — PTC 4:2 (0:0).
Bzura — Ognisko (Siedlce) 8:0 (4:0)
GRUPA POŁUDNIOWA
Skra — Polonia (Przemyśl) 3:4 (1:1)
Gwardia (Kielce) — Tarnovia 0:1 (0:0)
Chełmek — Naprzód 6:2 (3:2)
Baildon — Pafawag 1:0 (1:0)
Polonia (Świdnica) — Rymer 3:1 (2:1).

Mistrzostwa kl. A

Tomaszowianka-ŁKS Włókniarz 3:2 (1:0)

Pierwszy mecz w tym sezonie o mistrzostwo kl. A rozegrały w Łodzi zespoły ŁKS Włókniarza i Tomaszowianki. Goście zdołali uzyskać zwycięstwo i 2 cenne punkty, bijąc łodzian w stosunku 3:2 (1:0).

W pierwszej części zawodów przewagę posiadała Tomaszowianka, natomiast po zmianie stron ŁKS Włókniarz, gościł ciągle na połowie przeciwnika.

W drużynie łódzkiej wystąpili zawodnicy Zjednoczonych: Urban i Rączko i właśnie ci uzyskali bramki, przy czym Urban z rzutu karnego. Poza tym w drużynie łódzkiej dobrze grali: Kulon i Kopera.

W Tomaszowiance pod koniec zawodów gracze „spuchli", mieli jednak tyle siły aby strzelić zwycięskiego goala. Bramki dla gości uzyskali: Kwarciany II, Wędrak Henryk oraz Pietruszczak.

Zawodami kierował ob. Marciniak. Publiczności mało.

W dalszych meczach o mistrzostwo kl. A padły następujące wyniki:

Spójnia — Lechia 2:1 (1:0)
Włókniarz — ZZK (Koluszki) 1:0 (1:0).

Boks

Gedania-Zryw 11:5



Stasiak (Zr.) zremisował z Soczewińskim.

Czarnecki (Zr.) zwyciężył Kleina.

Zajączkowski (Zr.) przegrał z Antkowiakiem.

Krawczyk (Zr.) przegrał z Kudłacikiem.

Kijewski (Zr.) przegrał w I rundzie przez tech. k. o. z Musiałem.

Taborek (Zr.) przegrał z Chychłą.

Wojnowski (Zr.) przegrał z Rajskim.

Niewadził (Zr.) pokonał Białkowskiego.

„GWARDIA" (GDAŃSK) — „BATORY" (CHORZÓW) 9:7.

KATOWICE. Mecz bokserski z cyklu rozgrywek finałowych o drużynowe mistrzostwo Polski, między „Gwardią" a chorzowskim „Batorym", zakończył się zwycięstwem „Gwardii" w stosunku 9:7. Walki stały na słabym poziomie. Słabo wypadł Antkiewicz z „Gwardii".

GWARDIA — ZJEDNOCZONE 15:1.

Wczorajsze spotkanie z cyklu walk o mistrzostwo I Ligi bokserskiej, pomiędzy warszawską „Gwardią" a „Zjednoczonymi" z Bydgoszczy, zakończyło się bezapelacyjnym zwycięstwem Gwardii w stosunku 15:1. *Poziom meczu był przeciętny.*

W wadze lekkiej oczekiwane z zainteresowaniem spotkanie pomiędzy Komudą a Krużą zakończyło się niewysokim, ale przekonywującym zwycięstwem Komudy.

Nowy rekord Polski na pływalni YMCA

Przed mistrzostwami Polski odbyły się w Łodzi w niedzielę zawody pływackie. W konkurencji 4x200 mtr. stylem dowolnym panów padł nowy rekord Polski, uzyskany przez sztafetę Filmowca w składzie: Jaworski, Sobczak, Jera i Boniecki. Czas sztafety: 10 min. 27,7 sek.

Lekkoatleci wystartowali

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Łodzi biegi na przełaj. Widzew urządził biegi na stadionie Wimy. Dla kobiet trasa wynosiła 1200 m. Startowało 10 zawodniczek. Pierwsza przyszła wicemistrzyni Polski Andrzejewska w czasie 4 min. 29 sek., przed Berłowską 5 min. 1 sek. Dla mężczyzn trasa wynosiła 3500 m. Pierwszy przybył Musiałek w czasie 8 min. 25 sek., przed Zielińskim 8 min. 26,2 sek. i Maulerem 8 min. 48,4 sek. Startowało 18 zawodników.

Teodor Dreiser 78

Tragedia Amerykańska

A misja? Będą musieli wszystko rzucić i znów wędrować gdzie indziej... Czy on jest winien, czy nie? Musi, musi koniecznie dowiedzieć się prawdy jeszcze przed sprawą... Piszą, że wypiera się zbrodni... Ach, winien wszystkiemu ten wielki, bogaty hotel w Kansas City! Ci źli chłopcy!... Albo te dwa lata, kiedy to wędrował z miasta do miasta i uchodził za Harrego Teneta... Co wtedy robił? Czego się nauczył? Czym nasiąkł?

Myśli uciekały z głowy, przez chwilę stała odrętwiała, przytłoczona bólem i zgrozą, nie czując w sobie ani źdźbła ufności, by te pokrzepiające zasady, które zawsze głosiła, ta łaska Boża, to zbawienie mogły ją obronić i przynieść ulgę. Jej syn! Clyde! W więzieniu, oskarżony o zbrodnię! Trzeba zatelegrafować... Napisać... Nie, pojedzie sama... Ale skąd wziąć pieniędzy? Co ma powiedzieć, co zrobić, gdy tam przyjedzie? Skąd ma czerpać na to odwagę... wiarę, by wytrzymać ten cios, skąd? Asie nic! ani słowa! Julia i Frank też nie powinni dowiedzieć się o tym... Jakże mówić Asie? Jakże on to zniesie z tą wiarą tak zażartą, z tymi oczyma nieśmiałymi i znużonym czołem... A dzieciom?... Zaraz na progu ich życia tak ich zasmucać... tak ich napiętnować... Wielki Boże, czyż jej nieszczęściom nie będzie końca?...

Esta ze współczuciem patrzyła na tę twarz zgnębioną, na wielkie, spracowane ręce, w których drżała gazeta. Ileż cierpień w swym życiu ta kobieta znieść musiała, ileż razy serce jej krwawiło! A jednak najsilniejsza była z całej rodziny. Taka zawsze odporna, tak pozornie urągająca ciosom losu, że uważano ją za prawdziwą przewodniczkę całej rodziny w tej ziemskiej wędrówce.

— Mamo — odezwała się Esta nieśmiało — ja nie mogę uwierzyć, żeby to był Clyde... To być nie może...

Lecz matka nie odrywała jeszcze oczu od gazety. Wreszcie szybkim spojrzeniem obrzuciła cały pokój. Na szeroką, zbladłą śmiertelnie twarz wypełzło cierpienie i straszny, tajony ból.

Jej syn — występny, czerpał złe przykłady z życia i teraz... ach, teraz... grozi mu śmierć! Taki ambitny i... będzie na śmierć skazany! Na śmierć... za morderstwo... Ach, za morderstwo! Zabił! Tak... zabił... jakąś biedną dziewczynę... robotnicę...

— Cciiicho! — szepnęła, kładąc palec na ustach. — On... — miało to oznaczać Asę — nie powinien dowiedzieć się o tym... wcale. Trzeba zaraz napisać albo zatelegrafować... zaraz. Odpowiedź może przyjść do ciebie. Dam ci pieniędzy... Ale... ale ja muszę usiąść na chwilę... tak mi słabo... Usiądę sobie tutaj... Daj mi Biblię.

Na małym nocnym stoliczku leżała Biblia. Griffithsowa przysiadła na brzegu prostego, żelaznego łóżka, wzięła księgę i otworzyła ją od razu na psalmie trzecim i czwartym.

„Panie, jako się namnożyło nieprzyjaciół moich."

„Przyjmij Panie w uszy swe słowa moje i wyrozumiej dolegliwości moje."

I czytała psalmy w milczeniu, na pozór nawet spokojnie, nie zwracając uwagi na Estę, która stała w zdumieniu.

— Mamo! mamo! nie mogę w to uwierzyć... to straszne, naprawdę straszne!

Lecz Griffithsowa czytała dalej, jak gdyby odgrodziła się od świata całego w jakimś spokojnym ustroniu, gdzie żadne zło ludzkie dosięgnąć jej nie mogło.

Po dłuższej chwili spokojnie zamknęła księgę, wstała i zwróciła się do Esty:

— Teraz musimy namyślić się, co napisać i do kogo wysłać telegram. Może do... Clyda. Tak, naturalnie... tam... gdzie go trzymają... Do Bridgeburga — dodała zaglądając do gazety i zacytowała werset z Biblii: —„Straszliwymi sprawami odpowiesz nam w sprawiedliwości swej, Panie". — A może do tych dwóch prawników... Nazwiska ich są wydrukowane. Boję się telegrafować do brata Asy, bo on gotów odpowiedź przysłać do niego. — I znowu: — „Tyś mym przedmurzem, ostoją moją, Panie! W Tobie ufność pokładam". — Myślę wszakże, że oddadzą mu chyba telegram, jeżeli go wyślemy do sędziego albo do tych adwokatów... jak myślisz? A może by lepiej było wysłać wprost do niego? (Prowadzi mię Pan przez spokojne wody...) Trzeba napisać, że jestem gotowa stanąć przy nim, że mu wierzę i kocham go zawsze, tylko powinien mi wyznać prawdę i poradzić mi, co mam dalej robić. Może potrzebuje pieniędzy... musimy wystarać się dla niego... (On uspokoi moją duszę...).

Naraz załamała swe wielkie, szorstkie ręce. Chwilowy spokój ją odbiegł.

— Nie! to nie może być prawdą! Boże! to niemożliwe! Przecież to mój syn! Wszyscy go kochamy... wierzymy mu!... Będziemy świadczyć za nim! Tak, wola Boża wyswobodzi go... Czuwajmy i módlmy się... Miejmy nadzieję... Pod Jego skrzydłami opiekuńczymi znajdziemy otuchę...

D. 025813.